

sięcy osadnictwa, od czerwca do końca września, do Szczecina przybyło 5360 warszawian; drugie miejsce zajmował Poznań z liczbą 3700 mieszkańców; następnie 2600 osób z ziem wschodnich za Bugiem, 2000 osób z województwa warszawskiego; po tysiąc — do tysiąca trzystu osób przyjechało z Kieleckiego, Lubelskiego, Bydgoskiego, Poznańskiego i z Łodzi. Z zachodu przyjechało w tym czasie 420 osób. „Przy akcji osiedlania okazało się jednak, że najcenniejszy materiał stanowią repatrianci zza Bugu“¹⁹. Typowa dla pionierskiego charakteru osadnictwa była struktura przybywającej ludności: o zdecydowanej liczebnej przewadze mężczyzn.

W kronice osadniczych dni grudnia zapisano pierwszą polską wigilię w „Continentalu“, ustawienie na ulicach choinek i urządzenie zabaw noworocznych dla dzieci.

W miejscowej gazecie pisano:

„Szczecin ma olbrzymie znaczenie dla przyszłego rozwoju gospodarczego Polski i w planie odbudowy Pomorza Zachodniego musi stanąć na pierwszym miejscu. To, co dotychczas zrobiono, jest chwalebny wysiłkiem twórczym jednostek, niemniej jednak nie rozwiązano tego zagadnienia generalnie. Szczecin w najbliższym czasie musi tętnić pełnym życiem gospodarczym i społecznym“.

WOJCIECH MYŚLENICKI

MATERIAŁY DO HISTORII DARŁOWA 1894—1947

(Pamiętnik b. dyrektora muzeum w Darłowie K. Rosenowa)

W momencie klęski Niemiec w 1945 r. Karl Rosenow był dyrektorem muzeum w Darłowie, pow. sławieński, woj. koszalińskie. Po zdobyciu miasta przez Armię Czerwoną pozostał na miejscu aż do pierwszych dni maja 1947 r. Był więc jednym z ostatnich tzw. „niemieckich wysiedleńców“, z ziem zwróconych Polsce na mocy Układu Poczdamskiego w r. 1945. Znany jest w popularnonaukowej literaturze niemieckiej jako autor licznych artykułów i broszur na temat powiatu sławieńskiego i miasta Darłowa, w którym spędził ponad 50 lat życia (1894—1947)¹. Rosenow miał pewne zasługi jako regionalista niemiecki, łączący w jednej osobie zamiłowanie do pracy badawczej, kolekcjonowania zabytków oraz umiejętności organizacyjne. Z jego inicjatywy powstało muzeum darłowskie, którym osobiście kierował od chwili otwarcia w 1924 r. do przekazania władzom polskim w 1945 r. Przez następne 2 lata, aż do chwili wyjazdu do Niemiec, zatrudniony był w muzeum w charakterze siły pomocniczej. Polski kierownik muzeum, którym od 1 sierpnia 1946 r. był Aleksander Tarnowski, znalazł rękopis pamiętnika Rosenowa przypadkowo, między

¹⁹ Wg relacji naczelnika Wydziału Administracji Ogólnej, Saphiera, na posiedzeniu MRN.

¹ Szereg artykułów ogłoszonych drukiem wymienia w swoim pamiętniku. Cytowany jest także w niedawno wydanej polskiej książce, Słowińska wieś Kluki, Wydawnictwo Poznańskie, 1958, s. 74.

drobiazgami pozostawionymi przez niego w jednej ze skrzyń muzealnych. Można przypuszczać, że Rosenow celowo zostawił ten pamiętnik jako rekwizyt muzealny, ponieważ większa część wspomnień poświęcona jest muzeum darłowskiemu. Części pierwszej dotyczącej dzieciństwa i lat szkolnych spędzonych w innej części kraju nie udało się odnaleźć. Widocznie zabrał ją Rosenow ze sobą. Potwierdzałoby to przypuszczenie co do umyślnego pozostawienia „darłowskiego pamiętnika“.

Pamiętnik nosi tytuł: „Aus entschwendenen Tagen. Meine Lebensgeschichte. II. Teil 1893—1933. Angefangen am. 7 October 1946. III. Teil 1933 — Karl Rosenow“².

Fakt, że wspomnienia pisane są dopiero w półtora roku po klęsce Niemiec jest momentem raczej niekorzystnym. Oceny okresu hitlerowskiego niekoniecznie są wyrazem przekonań politycznych Rosenowa sprzed r. 1945. Przeciwnie, jest bardzo prawdopodobne, że zostały one poddane starannej korekcie w związku z upadkiem Niemiec hitlerowskich. Ale i te oceny są dokumentem interesującym, rejestrującym postawy obywatela niemieckiego wobec upadku i klęski wojennej oraz utraty ojczyzny i warsztatu pracy. Rękopis, który dostał się do rąk naszych, sporządzony był w przeciągu siedmiu miesięcy, tj. od 7 października 1946 r. do pierwszych dni maja 1947 r. Tylko część dokumentów ma postać wykończoną pod względem stylistycznym i tworzy logiczną całość. Jest to zeszyt (brulion) z cytowanym wyżej napisem na okładce tytułowej³, obejmujący historię życia autora od pierwszej posady nauczyciela wiejskiego w pow. szczecineckim w 1893 r. (z której przeniósł się do Darłowa w 1894 r.) aż do dnia 7 marca 1945 r., tj. do wkroczenia Armii Czerwonej do Darłowa.

Dalsze partie rękopisu składają się z krótkich, kronikarskich zapisków sporządzonych bądź na luźnych kartkach, bądź w zeszytach. Zdarzają się także luki w informacjach.

O okresie od 7 III 45 do 4 V 46, a więc o pierwszym roku po wkroczeniu Armii Czerwonej do Darłowa, znajdujemy np. tylko kilka notatek zamieszczonych na końcu pamiętnika⁴ oraz na dwóch luźnych kartkach. Dokładniejsze zapiski zaczynają się dopiero od 4 V 46. Tak więc do okresu 4 V—30 VI 46 chronologiczne zapiski w notesie (z niemiecką nazwą „Merkbuch für 1902“); 5 VII—17 VIII 46 — zapiski na luźnych kartkach; 17 VIII 46—16 I 47 — zapiski szczegółowsze w zeszycie (70 stron rękopisu); 17 I 47—26 III 47 — w zeszycie (24 strony rękopisu); 27 III—4 V 47 — w zeszycie (22 strony rękopisu). Ponadto jeden zeszyt zawiera odpisy listów do znajomych i krewnych w Niemczech (18 stron).

Rosenow podaje, że w r. 1894, kiedy przybył do Darłowa, miasto liczyło 5 300 mieszkańców. Jego osobistą zasługą było zainicjowanie i zorganizowanie

² „Z minionych dni. Historia mego życia. Część druga 1893—1933. Rozpoczęto 7 października 1946. Część trzecia 1933 — Karol Rosenow”.

³ Fotokopia tej części pamiętnika znajduje się w Archiwum Sekcji Socjograficznej I. Z. w Poznaniu.

⁴ Zeszytu zatytułowanego: „Aus entschwendenen Tagen”...

obchodu 600-lecia miasta w dniach 20—22 maja 1912 r. Napisał przy tej okazji książkę o dziejach Darłowa od 1720 r. do czasów najnowszych, będącą kontynuacją historii miasta opracowanej przez Boehmera.⁵ Książka ta doczekała się w krótkim czasie drugiego wydania. Interesującą wzmiankę poświęcił Rosenow w pamiętniku tzw. „burzliwym dniom w Darłowie“, czyli dniom klęski po pierwszej wojnie światowej 8—11 listopada 1918 roku. Zanotował szereg szczegółów o konkurujących między sobą dwóch komitetach obywatelskich pod nazwą: Rady Robotników i Żołnierzy i Rady Mieszkańskiej. W czasie wyborów do Zgromadzenia Narodowego oddano w Darłowie na listę Socjaldemokratów 51,2% głosów, Demokratów — 26%, Niemieckich Nacjonalistów — 11,3%, Niemieckiej Partii Ludowej — 11% i Centrum — 0,1%.⁶ Najdokładniejsze relacje rękopisu Rosenowa odnoszą się do historii powstania i rozwoju muzeum w Darłowie. Stanowią one z pewnością cenny materiał i dla historyków kultury i dla osób, którym przypadło praktycznie organizować tego rodzaju placówki kulturalne, a zwłaszcza dla następców Rosenowa, kierowników muzeum w Darłowie. Z obszernych relacji o muzeum przytoczę na tym miejscu tylko końcowe „zwierzenia“ autora poświęcone dewastacji zbiorów w 1945 r. Rosenow tropił niezwykle gorliwie ręce grabieżcze skierowane w stronę zbiorów muzealnych. Rzecz zupełnie zrozumiała ze względu na jego zawodowe i uczuciowe zainteresowania. Oto jego obserwacje:

„W dniu 28 marca wysiedlono mieszkańców Darłowa do wsi Małe i Duże Sulechówko i Barlina, gdzie musiałem zatrzymać się przez cały kwartał. Moja żona i ja oraz małżeństwo Morzoll zamieszkaliśmy w Małym Sulechówku. Zamek pozostał więc przez cały kwartał bez nadzoru. Płądrowanie trwało nadal. Darłowianie⁷ oraz uciekinierzy z Prus Wschodnich przychodzili z wiosek i wywozili w plecakach lub na wózkach ręcznych wszystko, co przedstawiało dla nich jakąś wartość w domach opuszczonych i na Zamku⁸. Chłopcy szkolni pod dowództwem jednego z uczniów pochodzącego z Prus Wschodnich podejmowali na rowerach formalne wyprawy rabunkowe i przede wszystkim udawali się na Zamek; nie tylko zabierali, co chcieli, ale także niszczyli wiele rozmyślnie, zwłaszcza w zbiorach przyrodniczych. Gdy Zamek w końcu został zamknięty, wybito okno nad portalem i wdrapywano się przez nie do muzeum”⁹.

Z tej relacji wynika, że ludność niemiecka, a zwłaszcza młodzież niemiecka, ponosi główną odpowiedzialność za zniszczenie poważnej części zabytków kulturalnych Darłowa. Gdy w dniu 1 sierpnia 1945 r. Stanisław Dulewicz, pierwszy polski burmistrz w Darłowie, wydał polecenie uporządkowania zbiorów muzealnych i ustalenia szkód, okazało się, że lista ubytków przeszła wszelkie oczekiwa-

⁵ V. F. Boehmer, *Geschichte der Stadt Rügenwalde bis zur Aufhebung der alten Stadtverfassung (1720)*. Stettin 1900, s. 446.

⁶ Wyliczenie procentów nie jest ścisłe.

⁷ Czytaj: Niemcy wysiedleni z Darłowa.

⁸ Zamek był siedzibą muzeum.

⁹ Podkreślenie moje Z. D.

nia. Rosenow wylicza ważniejsze straty na czterech stronach pamiętnika (124—127). Ocalałe eksponaty stały się zaczątkiem polskiego muzeum, które otwarto już w początku września 1945 r.

Charakterystyka ludności niemieckiej zajmuje dużo miejsca i w dalszych zapiskach Rosenowa. Pośrednie charakterystyki zawarte są np. w przedstawianiu postaw i zachowania się Niemców darłowskich w okresie zbliżania się frontu wojennego i po jego przejściu. Oto kilka przykładów:

„W ciągu roku 1944 nastrój stale się pogarszał. Tylko niewielu wierzyło w szczęśliwy koniec wojny, ale obawiało się otwarcie wypowiedzieć swoje zdanie. Czyniono to tylko w kręgu zaufanych. Wszędzie bowiem spotykało się pewną ilość fanatycznych hitlerowców i szpicłów partyjnych. Jedno nierozważne słowo powodowało ciężką karę...”

Począwszy od września 1944 przybywały codziennie do Darłowa pociągi z rozbitkami: żołnierze bez broni, oddziały bez oficerów, działa porzucone itd. Żołnierze wykupywali wszystko, co było w sklepach. Zabrakło wkrótce listów do pisania, kopert, ołówków itp. Na Boże Narodzenie 1944 r. opowiadano sobie szeptem, że Hitler jest zupełnie nienormalny.

Pod datą 29 stycznia 1945 r. Rosenow podaje, że Niemcy niszczą portrety Hitlera i przestają nosić odznaki partyjne.

Na początku lutego 1945 r. przepływały już przez Darłowo strumienie uciekinierów. Między uciekającymi dochodziło do tragicznych scen i walki o miejsca. Np. właściciel fabryki Georg Schmidthals z Darłowa chciał zabrać na statek 22 kufry majątku. Okrzyczano go „białym żydem“ i po przeprowadzeniu rewizji zezwolono na zabranie trzech kufrów, a resztę wyrzucono na brzeg. Jak się okazało, zapobiegliwy fabrykant chciał wywieść różne drobiazgi, nawet zabawki dziecięce.

Na innym miejscu spotykamy następującą charakterystykę współrodaków Rosenowa:

„W ogóle trzeba powiedzieć, że Niemcy... wszyscy są aspołeczni i winę zawsze zrzucają na drugih. Kłamstwo i kradzież przestały być nieprawością, a stały się czynem dozwolonym. Niezwykłe rzeczy dzieją się z narodem niemieckim. Młodzież całkowicie schodzi na manowce. Idziemy z otwartymi oczami do przepaści”¹⁰.

W dniu 2 marca 1945 wydano rozkaz częściowej ewakuacji. Okazało się jednak, że ludność nie miała już dokąd uciekać. Sianów pod Koszalinem był ostrzeliwany przez artylerię radziecką i palił się. Mosty w Niemicy i Wiekowie były wysadzone w powietrze.

W dniu 6 marca 1945 r. nakazano całkowitą ewakuację.

W dniu 7 marca 1945 r. wkraczała do Darłowa Armia Czerwona.

„Przekonaliśmy się — pisze Rosenow — że armia rosyjska przedstawiana była nam w meldunkach radiowych zawsze fałszywie. Trzymano nas rozmyślnie w niewiedzy. Zostaliśmy okropnie oszukani i zostaliśmy bez nadziei”.

¹⁰ Zapisał pod datą 17 stycznia 1947 r.

O pierwszym roku po przejściu frontu relacje Rosenowa są bardzo skąpe. Systematyczne zapiski zaczynają się dopiero od 4 maja 1946 r. Uderza jednak fakt, że w dziesięć miesięcy po Układzie Poczdamskim ludność niemiecka w Darłowie liczyła jeszcze na interwencję Ameryki. Rosenow zanotował 5 maja 1946 r., że „komunikat o ustaleniu granic przesunięto na 15 maja“... a 12 maja podał, że termin ten przesunięto na 1 czerwca. „O ile do 15 czerwca nie nastąpi rozstrzygnięcie, Niemcy staną się widownią wojny“. Termin „rozstrzygnięcia“ Rosenow przesuwiał jeszcze kilka razy. Rozszerzała się, między innymi, pogłoska wśród Niemców, że przez Pomorze Zachodnie będzie przechodził pas neutralny szerokości dwudziestu kilometrów pod międzynarodową kontrolą aliantów, tzw. „Interalliierte Zone“. Nadzieje Niemców rozwiały się dopiero z momentem rozpoczęcia ich ewakuacji na zachód.

Pod 10 czerwca Rosenow zanotował, że „oczekiwanie trzeciej wojny jest powszechne... Nerwy napięte są do ostateczności“, a 15 czerwca pisał:

„Ludzie oczekiwali uwolnienia, a tymczasem następuje ewakuacja. Jest to okropny zawód, jak bardzo okropny, nie zrozumieją tego ci, którzy tego nie przeżywali. Znikła ostatnia nadzieja, że pozostaniemy Niemcami. Przez pięć kwartałów wzięliśmy na siebie to wszystko .. wszystko na próżno. Życie naszych dzieci jest beznadziejne. Niemcy zostały zgładzone, a Hitler był ich katem i grabarzem“.

Rękopisy Rosenowa posiadają pewną wartość także jako materiały do historii polskiego osadnictwa w Darłowie w okresie marzec 1945 — maj 1947. Podkreślają one mianowicie szereg szczegółów, które oceniane były przez Niemców jako ważne etapy w zasiedlaniu Darłowa. Ponadto, poczynawszy od lipca 1946, zwraca Rosenow coraz częściej uwagę na wydarzenia z życia Polski Ludowej.

Omówię krótko treść niektórych zapisków:

W dniu 20 lipca 1946 r. zanotował, że w referendum ludowym (30 VI 46) w Darłowie wzięło udział 90,1 procent mieszkańców. Za zniesieniem senatu głosowało 68%, za nacjonalizacją przemysłu, reformą rolną itd. 77,1%, a za granicą na Odrze i Nysie 91%¹¹.

W następnym dniu 21 lipca odnotował przybycie do Darłowa transportu złożonego z 1000 Polaków, a w dniu 19 sierpnia przybycie około 500 młodych Polaków w wieku do lat 25¹².

W dniu 21 września skonstatował, że przybyło dużo nowych, wielodzietnych rodzin polskich.

W dniu 5 października 1946 Polacy w Darłowie założyli pierwszą fabrykę konserw rybnych, co według Rosenowa było „pewnym znakiem, że Darłowo pozostanie przy Polsce“.

¹¹ Podkreślenie moje Z. D.

¹² Podkreślenie moje Z. D.

W dniu 10 października przybyły do Darłowa liczne rodziny polskich rybaków. W związku z tym Rosenow zanotował, że Niemcy stracili już wszelką nadzieję i myślą tylko o ewakuacji. „Wszystko to zawdzięczamy mordercy mas — Hitlerowi“ — pisał.

Rękopis pamiętnika Rosenowa został włączony do zbiorów biblioteki muzeum w Darłowie i może być udostępniony do wykorzystania na miejscu wszystkim, którzy interesują się najnowszą historią Pomorza Zachodniego i Darłowa.

ZYGMUNT DULCZEWSKI

PRZEMIANY SPOŁECZNO-GOSPODARCZE A STOSUNEK LUDNOŚCI RODZIMEJ DO OSADNIKÓW WE WSI KLUKI, POW. SŁUPSKI

I UWAGI WSTĘPNE

Wieś Kluki w pow. słupskim należy do grona znanych wsi naszego kraju. Wchodzi ona w skład rezerwatu kulturowego na Pomorzu Zachodnim, rezerwatu, w którym zachowały się elementy kultury słowińskiej.

O Słowińcach pisano dość dużo w XIX w. Zajmował się nimi badacz rosyjski Hilferding¹ i Niemiec Tetzner², a w badaniach nad językiem słowińskim zasłużył się dr Fryderyk Lorentz³, Niemiec z pochodzenia. Z Polaków, w przeszłości przebywali nad Łebą i pisali o Słowińcach: Parczewski⁴, Łęgowski⁵ i Rudnicki. Na ogół jednak nie było u nas dostatecznego zrozumienia sytuacji tego ludu zalewanego zewsząd niemczyzną, broniącego się do ostatka. Toteż nie dziwnego, że tuż po wojnie traktowano tamtejszą ludność niewłaściwie. Dopiero uczeni i dziennikarze wyjaśnili powstałe pomyłki a liczne publikacje i głosy w prasie na temat Słowińców, jakie się ukazywały w następnych latach, wypełniły w pewnym stopniu istniejącą dotąd lukę. W publikacjach tych nie mało stron poświęcono Klukom, jako głównemu rezerwatowi reliktywów kaszubskich nad Łebą.

W Klukach byłam dwukrotnie. Pierwszy raz przebywałam tam w r. 1948, biorąc udział w prowadzeniu półkolonii dla tamtejszych dzieci. Feliks Rogaczewski, ówczesny nauczyciel w Klukach, zanotował w swoim pamiętniku⁶:

¹ Ostatki Sławian na jużnom bieriegu Bałtijskiego moria. Petersburg 1857.

² Die Slovinzen und Lebakaschuben. Berlin 1899. Die Slaven in Deutschland, Berlin 1901.

³ Teksty pomorskie (kaszubskie) Wyd. PAU Kraków 1924. Gramatyka pomorska, Wrocław 1958. Slovinzische Texte. Wyd. Ces. Akad. Nauk St. Petersburg 1905.

⁴ Szczątki kaszubskie w prowincji pomorskiej. Poznań 1896.

⁵ Połabianie i Słowińcy, „Wisła”, t. XVI. 1902.

⁶ Manuskrypt pamiętnika udostępniony mi został przez Sekcję Socjograficzną Instytutu Zachodniego.

²⁷ Przegląd Zachodni